

**GERALD O' COLLINS SJ, *Jezus nasz Odkupiciel. Chrześcijańskie ujęcie zbawienia*, tł. J. Pocij, Kraków 2009, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 252, ISBN 978-83-233-2806-3.**

Książka Geralda O'Collinsa SJ, wybitnego teologa, byłego profesora na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, obecnie prowadzącego działalność naukową w *St Mary's University College* w Twickenham (Londyn), stanowi bardzo cenne wprowadzenie w podstawowe zagadnienia chrześcijańskiej nauki o odkupieniu. Autor skupia swoje rozważania wokół fundamentalnych pytań, z jakimi od wieków konfrontowane jest chrześcijaństwo i jego soteriologia: Czym jest odkupie-

nie? Dlaczego ludzie go potrzebują? W jaki sposób odkupieńcze dzieło Chrystusa, które miało miejsce w przeszłości, może wpływać na nas dzisiaj? W jaki sposób życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa przemieniły relacje między Bogiem a ludźmi? Kim jest Bóg, który odkupił ludzkość przez cierpienie krzyża, Bóg, który wydał swojego Syna na „okup za wielu”? Czy Chrystus został ukarany zastępczo przez rozgniewanego Boga? Jeśli tak, to jak możliwa jest wiara w Boga miłosiernego?

Książka zawiera dwanaście rozdziałów. W rozdziale pierwszym (s. 1–16) autor wyjaśnia pojęcia, jakich używa się na określenie odkupienia. Obok samego pojęcia „odkupienie” wyjaśnione zostają takie terminy, jak: zbawienie, odpokutowanie, pojednanie i przebłaganie. Szczególną uwagę autor poświęca relacji odkupienia do zbawienia. Jego zdaniem terminy te mogą często funkcjonować w tekstach biblijnych, liturgicznych i teologicznych jako równoważne, jednak drugi z nich jest bogatszy i zakresowo szerszy, szczególnie w odniesieniu do związanych z nim założeń odnośnie zamysłów, charakteru oraz obrazu Boga i Syna Bożego (por. s. 9n).

W rozdziale drugim autor podejmuje temat stworzenia świata jako „podstawy” odkupienia (s. 17–38). Odkupienie ukazane jest tutaj jako integralna część stwórczego dzieła Boga. Ten sam Bóg jest zarówno Stworzycielem, jak i Odkupicielem. O’Collins podkreśla przede wszystkim sposób, w jaki Nowy Testament łączy porządek odkupienia z porządkiem stworzenia. Stworzenie rozumiane jest tutaj jako owoc pośrednictwa Syna Bożego, osobowo tożsamego z Jezusem Chrystusem. „Działanie preegzystującego Pana w stworzeniu odpowiada Jego głównej roli w odkupieniu” (s. 30). Podkreślenie związku stworzenia z odkupieniem oraz wypuklenie stwórczego pośrednictwa Logosu, który przyjął postać człowieka, prowadzi autora do ukazania odkupieńczego wymiaru Wcielenia. Jako Drugi Adam jest Chrystus Odkupicielem całego rodzaju ludzkiego.

Rozdziały trzeci (s. 39–56) i czwarty (s. 57–72) dotyczą ludzkiej kondycji oraz potrzeby jej odkupienia. Aby zrozumieć istotę chrześcijańskiej nauki o odkupieniu, trzeba wprawdzie wniknąć głęboko w grzeszną kondycję człowieka (por. s. 40). Teza ta prowadzi autora do zastanowienia się nad istotą grzechu (s. 43–55), którą upatruje w niewierności i nieposłuszeństwie człowieka względem wszechkochającego Boga. Skutkiem tak rozumianego grzechu są zepsucie, niewola oraz brak miłości (s. 53). Dopiero doświadczenie własnej grzeszności i niezdolności do samo-odkupienia, jak trafnie zauważa O’Collins, prowadzi nas do wniosku, iż „potrzebujemy Kogoś większego od nas, by uleczył nasze wyobcowania i poprowadził nas do nowego życia” (s. 56).

Rozdział piąty (s. 73–103) ma za punkt wyjścia przyjście Chrystusa na świat i odnosi się do zbawczej działalności rozciągającej się na całe Jego życie — od Wcielenia do Jego „powtórnego” przyjścia. Sięgając do teologii Ojców Kościoła, autor podkreśla, „że Chrystus wysłużył ludziom odkupienie nie tylko swoją śmiercią

na krzyżu, ale całym swoim życiem” (s. 74). Takie ujęcie soteriologii pozwoliło O’Collinsowi na przewyższenie staurocentrycznego pojmowania odkupienia, właściwego teologii chrześcijańskiego Zachodu, i poszerzenia go o aspekty teologii wschodniej, podkreślającej odkupieńcze znaczenie Wcielenia, zstąpienia Chrystusa do otchłani oraz samego Zmartwychwstania jako ostatecznego tryumfu Boga nad grzechem i śmiercią.

Zasadnicza część książki O’Collinsa skupia się na czterech najbardziej rozpowszechnionych ujęciach odkupienia: jako wyzwolenia od zła (rozdz. VI, s. 104–118), jako karnego zastępstwa (rozdz. VII, s. 119–143), jako oczyszczenia przez ofiarę Chrystusa (rozdz. VIII, s. 144–161) oraz jako przemieniającej mocy miłości (rozdz. IX, s. 162–177).

Pierwotne chrześcijaństwo widziało w odkupieńczym dziele Chrystusa przede wszystkim wyzwolenie od zła oraz zwycięstwo Boga nad szatanem. Język biblijnej soteriologii jest jednak o wiele bogatszy. List do Hebrajczyków mówi np. o Chrystusie jako arcykapłanie i żertwie w jednej osobie, składającym jedyną w swoim rodzaju ofiarę, która raz na zawsze zadośćuczyniła za grzechy oraz ustanowiła nową i ostateczną relację przymierza między Bogiem i ludźmi (Hbr 2,17-18). Od Średniowiecza, poprzez XVI-wieczną reformację, aż do czasów współczesnych różne aspekty tak rozumianego odkupienia stały się przedmiotem teologicznej debaty. Św. ANZELM Z CANTERBURY (zm. 1109 r.) nadał odkupieńczemu dziełu Chrystusa wyraz ekspiacji. Rozważając wszechogarniającą ludzką grzeszność oraz potrzebę odszkodowania za grzech, Anzelm przekonywał: „Konieczne jest zatem, by każdy grzech pociągał za sobą albo zadośćuczynienie, albo karę” (*Cur Deus homo*, 1, 15). Taka wizja odkupienia utorowała, niestety, drogę koncepcji Chrystusa karanego i w ten sposób jednającego sobie rozgniewanego Boga dzięki zapłaceniu odkupieńczego okupu. O’Collins, analizując kluczowe teksty Pisma Świętego, sprzeciwia się tak rozumianej teorii karnego zastępstwa. Dowodzi on, że „Chrystus cierpiał nie po to, by załagodzić czy zaspokoić gniew Boży” (s. 142). Uczestniczył On jednak „w kłopotliwym położeniu rodzaju ludzkiego — w sytuacji, w której grzeszni mężczyźni i kobiety przekraczają prawo, stają się winni i ściągają na siebie potępienie wyrażone przez śmierć (zob. Rz 5–7). Sąd Boży przeciw nim nie był czymś nałożonym z zewnątrz, ale stanowił naturalny rezultat ich grzeszności” (*tamże*). Biblijny język ofiary, którego konsekwentnie broni O’Collins, nie ma na celu ukazania żadnego zemsty zagniewanego Boga, którego trzeba „ułagodzić”, lecz wyraża wyniszczające samowydanie się Chrystusa, który pozwolił uczynić z siebie ofiarę potęg tego świata. „Przez ofiarę, która obejmuje śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa wraz z przyjściem Ducha Świętego, ludzie zostali uzdolnieni do wejścia w nową i opartą na miłości przyjaźń z wszechświętym Bogiem” (s. 143).

Zdaniem O’Collinsa każda interpretacja ekspiacji (zadośćuczynienia) zależy ostatecznie od tego, co zrobimy ze zniszczeniem spowodowanym pęknięciem w sto-

sunkach z Bogiem i bliźnimi, które konstytuują grzech. Bóg jest zawsze gotów wybaczyć grzesznikom, którzy pozwolą się dotknąć Jego łasce, żałują swoją winę i proszą o przebaczenie. Nie może On jednak traktować złej przeszłości i spustoszenia dokonanego przez grzech tak, jakby ich nie było. W przeciwnym razie, na co słusznie zwrócił uwagę św. Anzelm, „grzeszyć i nie grzeszyć byłoby przed Bogiem czymś podobnym, co Bogu nie przystoi” (*Cur Deus homo*, 1, 12). W konsekwencji rację ma biskup Canterbury stwierdzając, że „w ten sposób być miłosiernym jest dla Niego niemożliwe” (*tamże*, 1, 24). Porządek moralny, zniszczony przez grzech, wymaga odnowienia, zaś sami grzesznicy wymagają przemiany, zmierzenia się z (niekiedy bolesnym) procesem nawrócenia i przywróceniem świętości. Właśnie tutaj ekspiacja, zdaniem O’Collinsa, ma swoją ważną rolę do odegrania (por. s. 155).

Rozważania australijskiego teologa osiągają swój punkt kulminacyjny w ukazaniu odkupienia jako przemieniającej mocy miłości. Największą zaletą takiego ujęcia odkupienia jest, jego zdaniem, to, że ukazuje ono zbawienie nie tyle jako „proces” czy „formułę”, ile jako osobę, a ściślej rzecz ujmując, jako trzy Osoby Boskie działające przez miłość (por. s. 163). Taka wizja odkupienia ma zasadnicze znaczenie dla chrześcijańskiego obrazu Boga. O’Collins pisze: „Każdy proces odkupieńczej miłości przyniesionej przez Jezusa musi uwzględnić koszt Jego samoświęcającej się miłości. Bóg nie jest niebiańskim sadystą, który żąda cierpienia i okrutnej śmierci swojego Syna jako ceny za odkupienie. Jego Syn przyszedł jednak na świat ogromnego cierpienia, przemocy i nienawiści. Zarówno Chrystus, jak i Jego Niebieski Ojciec chcieli ukrzyżowania pośrednio — dopuszczając je” (s. 169).

Rozdział dziesiąty (s. 178–193) dotyczy roli Ducha Świętego w przekazywaniu dokonanego w Chrystusie odkupienia Kościołowi. W chrześcijańskim doświadczeniu odkupienia tu i teraz istnieje głębokie oddziaływanie między Duchem Świętym a zmartwychwstałym Chrystusem. Autor zwraca szczególną uwagę na komunie, którą Duch Święty sprawia przez chrzest, oraz na przyzywanie Ducha (*epiclesis*) na zgromadzonych podczas Eucharystii. Dzięki Jego działaniu Chrystus pozostaje obecny z miłością i mocą w Kościele, ludzkości i całym stworzeniu.

Rozdział jedenasty (s. 194–211) zawiera refleksję na temat przekazywania Chrystusowego odkupienia niechrześcijanom. Rozważania te stanowią swoiste *novum*, jakie autor wprowadza do systematycznego wykładu chrześcijańskiej soteriologii. Dzięki temu prezentowana przezeń interpretacja nauki o zbawieniu nabiera aktualności, a jednocześnie wprowadza czytelnika w niuanse teologicznych dyskusji i sporów, jakie toczą się w kontekście określenia stanowiska Kościoła do religii niechrześcijańskich. W rozdziale tym autor zwraca przede wszystkim uwagę na niesłychane roszczenie chrześcijaństwa, które widzi w Jezusie Chrystusie konstytutywnego i uniwersalnego Zbawcę i Odkupiciela. Dlatego też nie przemilcza krytycznego pytania, jakie wielu dzisiaj stawia: „Jakim sposobem jakiś zwykły Żyd z I wieku miałby determinować na wieki drogę zbawienia wszystkich ludzi wszyst-

kich czasów i miejsc?” (s. 196). Szukając odpowiedzi na to pytanie, O’Collins zwraca się ku zmartwychwstaniu Chrystusa, w którym widzi prawdziwy fundament chrześcijańskiego uniwersalizmu. „Jakkolwiek by na to patrzeć, twierdzenia o Jezusie jako Pośredniku zbawienia dla wszystkich ludzi wzięły się z wiary w Jego zmartwychwstanie. (...) Zmartwychwstanie stworzyło sytuację, która wywiera wpływ na cały rodzaj ludzki” (s. 200). Stąd: „Nie ma zbawienia poza Chrystusem” (*tamże*). Twierdzenia tego nie można jednak rozumieć w sensie ekskluzywistycznym (wykluczającym), gdyż uniwersalizm zmartwychwstania oznacza także, iż „nie ma niczego poza Chrystusem” (*tamże*). Jak trafnie zauważa O’Collins: „Nie ma sfery «poza Chrystusem», ponieważ nie ma żadnej sfery «poza» łaską i Duchem Świętym” (s. 201). W ten sposób odkupienie, jakiego dokonał Chrystus, dostępne jest wszystkim ludziom wszystkich czasów i miejsc.

Rozdział ostatni (s. 212–238) podejmuje problematykę odkupienia i przemiany świata materialnego. Także tutaj pojęciem kluczowym jest zmartwychwstanie Chrystusa. Jest ono początkiem przemiany człowieka i całego wszechświata. W perspektywie eschatologicznej oznacza ono „pełną i ostateczną personalizację i pneumatyzację materii, a nie jej zniesienie. Dzięki Duchowi ludzki duch zapanuje nad materią w tym sensie, że ciało będzie jasno wyrażać chwalebnego ducha ludzkiego i służyć mu” (s. 228). Nawiązując do poglądów TEILHARDA DE CHARDINA, O’Collins widzi w Chrystusie „unifikujący punkt wszystkiego” (s. 238). Jako „Osobowe Serce kosmosu” zmartwychwstały Pan „inspiruje i uwalnia podstawową energię miłości, która stopniowo niesie ludzkość i materialny wszechświat do przyszłego celu” (*tamże*).

Całość zamyka epilog, wykaz bibliografii oraz indeks osobowy. Książka napisana jest językiem jasnym i precyzyjnym. Jej główną zaletą jest zakorzenienie w tekstach Pisma Świętego, przy czym autor nie ogranicza się tylko do cytowania tekstów biblijnych, mających poprzec wcześniej postawioną tezę (metoda dedukcyjna), lecz przeciwnie, wchodząc w twórczy dialog z osiągnięciami najnowszej egzegezy, formułuje własne tezy i wnioski teologiczne (metoda indukcyjna). Także tradycja Kościoła oraz klasycy myśli teologicznej stanowią ważny punkt odniesienia zawartych tu refleksji. Autor sięga ponadto do literatury, sztuki (zwłaszcza ikonografii) oraz filmu, co czyni jego myśl jeszcze ciekawszą i bardziej pogładową. Pewnym brakiem jest natomiast unikanie przez autora dialogu z myślą nowożytną, która w swojej krytyce chrześcijaństwa często podejmowała tematy soteriologiczne. Ów niewielki mankament nie umniejsza jednak wartości dzieła. Warto polecić je nie tylko wykładowcom i studentom teologii, ale każdemu, kto pragnie bardziej dogłębnie zapoznać się z chrześcijańską wizją zbawienia.